

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

Mgr Anna Modzelewska

Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana

Wprowadzenie

Reporterzy nowego pokolenia, należący do polskiej szkoły reportażu, a wśród nich Wojciech Tochman, nazywani są spadkobiercami Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall. To właśnie te dwa autorytety wpłynęły na ukształtowanie ich wrażliwości, stylu i sposobu obrazowania świata. Autor *Córeńki* pierwszy raz zetknął się z nimi już w dzieciństwie. Jako dziesięciolatek przeczytał *Na wschód od Arbatu* Hanny Krall, a w wieku czternastu lat sięgnął po *Busz po polsku* Ryszarda Kapuścińskiego.¹

Wojciecha Tochmana do pracy w dziale reportażu *Gazety Wyborczej* przyjmowała właśnie Hanna Krall w 1990 r., a później pomagała mu szlifować warsztat reporterski. Sama wspomina tamten okres: *Dwa razy w tygodniu byłam do ich [AM: Tochmana, Szczygła] dyspozycji w redakcji. Przynosili mi teksty. Poprawiałam je tak, jak uważałam za stosowne, a potem czytaliśmy na głos obie wersje – oryginał i moją zmienioną. Proponowałam im inne brzmienie, inny rytm, inną formułę tego samego tekstu.*² Młodych reporterów wspierał także Ryszard Kapuściński, który uczył ich nie tylko tajników pracy reporterskiej, ale także chętnie mówił o etyce pracy.³

Przy opracowaniu niniejszej pracy autorka odwołuje się do materiałów publicystycznych dotyczących Tochmana i jego Mistrzów, a także wywiadów z nimi, wspomnień reporterów oraz opracowań naukowych dotyczących polskiej szkoły reportażu.

¹ T. Sobolewski, *Temat dla mnie, wywiad z Wojciechem Tochmanem*, „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 226, s.12.

² J. Antczak, *Reporterka. Rozmowy z Hanną Krall*, Warszawa 2007, s. 31.

³ B. Nowacka, Z. Ziątek, *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, Kraków 2008, s. 345.

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

Nowe pokolenie polskiej szkoły reportażu

W Polsce po 1989 roku ważny ośrodek reportażu powstał w Warszawie, w środowisku reporterów związanych z *Gazetą Wyborczą*. Jest to nowe pokolenie polskiej szkoły reportażu, które kontynuuje tradycje dziennikarskie Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall. Do tej grupy możemy zaliczyć Mariusza Szczygła, Wojciecha Tochmana, Jacka Hugo-Badera, Wojciecha Jagielskiego, Katarzynę Surmiak-Domańską, Lidię Ostałowską, Włodzimierza Nowaka, Pawła Smoleńskiego czy Witolda Szablowskiego. Reportaż nie umarł, tak jak wieszczono to w Polsce po transformacji ustrojowej. Założyciele Instytutu Reportażu tłumaczą jego fenomen tak: *Wszyscy o wszystkich mało wiemy (jak stwierdził Ryszard Kapuściński w „Podróżach z Herodotem”), powinniśmy wspierać reportaż. Kiedy człowiek wie więcej o otaczającym go świecie, żyje lepiej, bezpieczniej, ciekawiej*⁴. Maciej Zaremba zauważa, że reportaż jest odpowiedzią na pewne „paskudne” cechy współczesności i społeczeństwa konsumpcyjnego.⁵ A w *Wyborczej* jest na niego miejsce i znajdują się pieniądze. Zdaniem Macieja Siembiedy, będącego zarówno teoretykiem, jak i praktykiem, reporterzy *Gazety* wyrobili sobie dobrą markę: *Nic dziwnego, że tak urządzony inkubator hoduje najlepszych, choć jest to hodowla bardzo rozpoznawalna: teksty „Wyborczej” mają podobny styl, rozpoznawalne zabiegi kompozycyjne, własną szkołę narracji i tytułów. Żadne z tych określeń nie jest zarzutem*.⁶

Początki kariery dziennikarskiej Wojciecha Tochmana

Swoje pierwsze kroki w dziennikarskie Wojciech Tochman stawiał już w liceum. Debiutował 8 marca 1987 r. reportażem *Raj* o szkolnej szatni w liceum.⁷ Tam rozwijał swoje zdolności pod okiem Danuty Zdanowicz. W tym czasie poruszał problemy nastolatków i opisywał ich kłopoty rodzinne. W 1988 r. rozpoczął studia dziennikarskie w Warszawie, a dwa lata później pracę w *Gazecie Wyborczej*. Mariusz Szczygieł, z którym wcześniej pisał do *Na Przełaj*, wprowadził go do redakcji *Gazety Wyborczej*, co po latach tak wspominał: *Przyprowadziłem do „Gazety” Tochmana. Bez sensu, żeby tu nie pracował. Hanna Krall*

⁴ Misja Instytutu Reportażu, www.instytutr.pl/cmsms/index.php?page=misja (dostęp 10.04.2013 r.)

⁵ G. Sokół, *Czego nam zazdroszczą Szwedzi, rozmowa z Maciejem Zarembą*, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 272.

⁶ M. Siembieda, *Reportaż po Polsku*, Poznań 2003, s. 22.

⁷ W. Tochman, *Raj*, „Na Przełaj” 1987, nr 10, s. 20.

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

czytała jego reportaż na 1,5 strony maszynopisu 1 minutę. Poprawiała 3 minuty i w 7 sekund napisała na nim: „Natychmiast przyjdź do pracy!”. Był zaskoczony. Przyjęty w 4 minuty 7 sekund – takie tempo. Mówię: „Wojtek, zapisz sobie tę datę”. Przyjmowała go krócej niż mnie!”⁸

Pierwszym reportażem, jaki opublikował w „Wyborczej” była *Bajka o dobrym księgowym*. Lidia Ostałowska podkreśla po latach: *Ten reportaż sprawił, że Wojtek dostał w „Gazecie” etat. Miał wtedy 21 lat.*⁹ Tak rozpoczęła się jego prawdziwa kariera dziennikarska. Łącznie w *Gazecie Wyborczej* opublikował około 400 artykułów. Od początku pracował z najśłynniejszymi polskimi reporterami, miał szczęście uczyć się od takich mistrzów, jak Ryszard Kapuściński i Hanna Krall.

Lekcje Hanny Krall

Krytyk literacki Tadeusz Nyczek w recenzji *Wściekłego psa*, nazywa Tochmana najzdolniejszym uczniem Hanny Krall: *Nauczył się od niej nie tylko pisać krótkimi, rzeczowymi i jakby wyzbytymi emocji zdaniem. Nauczył się też, że reportaż powinien być błyskotliwą literaturą, bo jakość treści jest wprost proporcjonalna do jakości stylu*¹⁰. Hanna Krall ma sposób pisania, jak sama mówi, zgodny z jej organizmem. Rezygnuje z literackości, którą rozumie jako ozdobność słów, metafor, „roztaczania pióropuszy”. Jej forma polega na powściągliwości, podobnie jak sposób pisania autora „Córeńki”. Obydwoje unikają kwiecistego języka, zbędnych przymiotników, długich opisów. Krall porównuje taką formę pisania do obrazu Mondriana „New York”, który składa się tylko z linii pionowych i poziomych. Te linie są sztuką, tak jak zdania bez ornamentów.¹¹

Tochmana przywiązuje dużą wagę do języka swoich utworów. Podobnie jak Hanna Krall, stara się unikać przymiotników, komentarzy, ideologizowania, czy moralizatorstwa. Zwraca uwagę, że reporter nie powinien się egzaltować i emocjonować w swoim tekście. Tylko bohater może to zrobić. A czytelnik powinien sam wyrobić sobie na tej podstawie

⁸ M. Szczygieł, *Jak Jadźka chciała wstawić zęby*, w: M. Szczygieł (red.), *20 lat nowej Polski w reportażach według Mariusza Szczygła*, Wołowiec 2010, s.16.

⁹ L. Ostałowska, *Wojciech Tochman*, „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 39, s.2.

¹⁰ T. Nyczek, *Wyrok na życie, Recenzja książki „Wściekły pies”*, „Przekrój” 2008, nr 1, s. 66.

¹¹ W. Tochman, *Nieopłakanie, Rozmowa z Hanną Krall*, wydanie online „Gazety Wyborczej” wyborcza.pl/1,97782,9511974,Nieopłakanie.html?as=2&startsz=x, dostęp 10.04.2013 r.

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

opinie i ogląd sytuacji.¹² Krytyk i poeta Jarosław Mikołajewski nazywa język, jakim posługuje się Tochman w swoich utworach, językiem świadka, który *opowie wojnę tak, żeby ktoś, kto nie traci w niej dzieci, uwierzył i zrozumiał jej istotę. Żeby zrozumiał, a równocześnie żeby nie mogło mu się pomieścić w głowie, że toczy się ona w samej „rodzinnej Europie”, w której on właśnie zjada golonkę, wyprowadza psa na spacer, reklamuje wadliwy czajnik, kupuje nowy wózek dla dziecka.*¹³

Hanna Krall wielokrotnie chwaliła Tochmana, mówiąc, że jego książki czyta z niedowierzaniem i fascynacją. Zaznacza, że jej uczeń wie o swoich bohaterach więcej niż może powiedzieć, ale zgrabnie i ze smakiem selekcjonuje swój materiał, co jest jedną z najtrudniejszych powinności reportera.¹⁴ Dziennikarz ma świadomość, że zbierając materiał dużo dowiaduje się na temat bohatera, ale prawdziwą sztuką jest, jak z tej wiedzy korzystać. Tochman przyznaje, że często słyszy własny głos, który mówi mu, żeby tej czy innej informacji nie zamieszczać w tekście, bo czasem jedno nieprzemyślane zdanie może zniszczyć bohaterowi życie.

Pytania bez odpowiedzi

Twórca *Jakbyś kamień jadła* w swoich reportażach stosuje najczęściej narrację trzecioosobową, w którą czasem wplata dialogi. „Ja” autorskie wyraża podobnie jak Hanna Krall poprzez dobór odpowiednich środków stylistycznych oraz krótkie, dobitne i trafne komentarze syntetyzujące. Stawia pytania, na które najczęściej nie odpowiada. Ma to na celu skłonienie odbiorcy do refleksji i własnych przemyśleń. Zdaniem Ewy Muchy, Tochman unika mówienia wprost tego, co myśli. Skłania nas do osobistej refleksji, wierząc w inteligencję swoich czytelników.¹⁵ Z lektury jego tekstu rodzą się refleksje dotyczące sensu i źródła cierpienia oraz ludzkiego okrucieństwa, a także odwieczne pytanie, dlaczego na świecie wciąż dochodzi do ludobójstwa. To tylko kilka z wielu pytań, jakie przynoszą lektury tekstów

¹² M. Szczygieł, W. Tochman, *Reportaż prasowy*, w: A. Skworc, A. Niziołek (red.), *Biblia dziennikarstwa*, Kraków 2010, s. 304-305.

¹³ J. Mikołajewski, *Język czasu wojny*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 219, s. 22.

¹⁴ Okładka *Jakbyś kamień jadła*, Sejny 2002.

¹⁵ Por. E. Mucha, *Pytania bez odpowiedzi*, „W Drodze” 2010, nr 445, s. 114.

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

Tochmana. Pytań, na które trudno znaleźć odpowiedzi, a które stają się wyznacznikiem wartości przeczytanej książki.¹⁶

Pisanie o rzeczach nie do pojęcia

Hanna Krall w rozmowie z Tochmanem zwraca uwagę na podobieństwo ich twórczości. Ona pisze o losie, który przytrafił się Żydom, Niemcom i Polakom. Tochman o tym, który *przytrafił się Rwandyjczykom. W poprzedniej [książce], że Serbom się przytrafił, Bośniakom, Chorwatom. I jeszcze się będzie przytrafiał.*¹⁷ Po ponad sześćdziesięciu latach od Holocaustu w Europie znów pojawia się ludobójstwo. Z niedowierzaniem czytamy gazety. Słowa „obóz koncentracyjny” pojawiają się jak powracający koszmar. Nie odnoszą się do przeszłości, lecz mówią o tym, co dzieje się tu i teraz.¹⁸ Dziennikarz, podobnie jak jego nauczycielka Hanna Krall, opisuje losy tych, którzy ocalili. Opowiada o kobietach, które kilka lat temu straciły wszystko - synów, mężów, ojców, a teraz muszą dalej żyć.¹⁹ *Ja nie piszę o grobach. Piszę o ludziach stojących nad śmierdzącymi dziurami w ziemi.*²⁰

Wojciech Tochman w wywiadzie z Hanną Krall po publikacji jej książki *Biała Maria* pyta, po co mamy wyobrażać sobie ostatnie chwile ludzi, którzy idą na śmierć. Reporterka odpowiada mu, że po to, aby się przestraszyć. Tamte historie nie zdarzyły się raz na zawsze: *Jak człowiek o nich czyta, to powinien go oblecieć strach. Bo ten człowiek wcale nie jest pewny, czy wtedy zachowałby się należycie.*²¹ To się wciąż i wciąż zdarza na nowo. Zmieniły się tylko narzędzia, sceneria oraz rekwizyty. Tochman przyznaje w wywiadach, że pisze o rzeczach, których sam nie może zrozumieć: *Piszę o tym, czego nie pojmuję. Być może piszę o rzeczach, tu cytuję Hannę Krall, które są nie do pojęcia. Ale muszę się przynajmniej starać je zrozumieć. To zmaganie się jest motorem mojej reporterskiej pracy.*²²

¹⁶ P. Czerski, *Pytania wtórne*, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 2, s.36.

¹⁷ W. Tochman, *Nieopłakanie...*, dz. cyt.

¹⁸ O. Tokarczuk, *Jakbyś kamień jadła*, Wojciech Tochman, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 227, dodatek „Wysokie Obcasy”, s. 41.

¹⁹ Fragmenty czatu z Wojciechem Tochmanem i dr Ewą Klonowski, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 227, dodatek „Wysokie Obcasy”, s. 41.

²⁰ M. Jaszewska, *Zdziwienie i podziw, rozmowa z Wojciechem Tochmanem*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 11, s.11.

²¹ W. Tochman, *Nieopłakanie...*, dz. cyt.

²² W. Łuka, *Rozmowa dnia – 24 maja*, Rozmowa z Wojciechem Tochmanem, www.sdp.pl/rozmowa-dnia-tochman, dostęp: 15.01.2012.

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

Tochman zapytany na internetowym czacie z czytelnikami, dlaczego zajął się takimi tematami, odpowiedział, że jedyne, co mógł zrobić dla tych ludzi, to opisać ich cierpienie i dawać świadectwo tego, co się wydarzyło. Czytelnik może to przeczytać i poszerzyć wiedzę. Hanna Krall również o tym mówi: *Pisząc te nasze książki, opowiadamy o pojedynczych losach. Chcemy wzbudzić współczucie u czytelników, a współczuć można tylko pojedynczej osobie. Ale w tej pojedynczości jest zafałszowanie. Bo wyrok wydano na cały naród. Staram się uprzytomnić to czytelnikom i czasami próbuję opowiadać w liczbie mnogiej.*²³

Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego

Kapuściński wprowadzał młodych dziennikarzy w arkana zawodu, promował książki, pisząc rozliczne wstępy, posłowania, rekomendacje. Był nie tylko wzorem i mistrzem, ale też serdecznym przyjacielem.²⁴ Nie można jednak nazwać go „typowym” nauczycielem, który uczy warsztatu, pokazuje jak redagować tekst. Jego studentka Ewa Juńczyk-Ziomecka wspomina, że kiedy ona i jej koledzy dawali teksty do poprawy, on oddawał bez jakiegokolwiek korekty, tylko z dopiskiem „Dobrze, pisz, pisz”.²⁵ Dla niego ważne było, żeby zachować zdolność przeżywania. Aby istniały rzeczy, które mogą zdziwić, wywołać wstrząs. Przestrzegał, żeby nie popaść w straszną chorobę – obojętność.²⁶ Szczególnie chętnie mówił też o etyce pracy.²⁷

Jako młody reporter Tochman brał udział w warsztatach dla dziennikarzy prowadzonych przez Ryszarda Kapuścińskiego „Pisanie reportażu”, akcji przeprowadzonej przez Fundację im. Stefana Batorego. W ramach stypendium, które otrzymał od Open Society Institute na zrealizowanie projektu, napisał w 1998 roku reportaż o handlu żywym towarem *Czekam pod adresem: Berlin*, który znalazł się w jego pierwszej książce *Schodów się nie pali*.²⁸ Autor *Córeńki* jest wdzięczny swojemu mistrzowi i mówi wprost, w imieniu uczniów „cesarza reportażu”: *Czujemy się dorobkiem Kapuścińskiego.*²⁹ To właśnie z

²³ W. Tochman, *Nieopłakanie...*, dz. cyt.

²⁴ W. Giełżyński, *Dziennikarze i literaci wspominają Kapuścińskiego*, „Rzeczpospolita” 2007, nr 21, s. 11.

²⁵ E. Juńczyk-Ziomecka, *Wspomnienie*, „Gazeta Wyborcza”, 2007, nr 14, s.2.

²⁶ E. Juńczyk-Ziomecka, *Wspomnienie...*, dz. cyt.

²⁷ B. Nowacka, Z. Ziątek, *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 345.

²⁸ Kalendarium życia Wojciecha Tochmana, www.tochman.eu/reporter.php?sth=kalendarium, data odczytu: 10.04.2013 r.

²⁹ W. Tochman, *Twórcze pisanie niefikcyjne*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 5, s.8.

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

inicjatywy Wojciecha Tochmana, by uczcić pamięć autora *Imperium*, powstał Klub Heban.³⁰ Jego członkowie od 2008 roku fundują 50 tysięcy posiłków miesięcznie dla głodujących dzieci w Rwandzie.

W pracy dziennikarskiej Tochmana niezwykle istotną rolę odgrywa pamięć, podobnie jak to było u Kapuścińskiego. Najczęściej pisze z pamięci, do notatek zerka, żeby sprawdzić liczby, daty, nazwiska. Nie nagrywa swoich rozmówców. Sekretu prawdziwie wartościowego reportażu upatruje w tym, że jako reporter nie jest dyktafonem. Rolą dziennikarza jest zbieranie, selekcjonowanie faktów, chłonięcie wrażeń, emocji, kolorów, zapachów, smaków, a później przełożenie ich na papier.³¹

W podróży wszystko pisze ręcznie, tak jak Kapuściński, który notował na kartce zwykłym ołówkiem kulkowym. *Kapuściński w swojej pracowni – podobnie zresztą jak Hanna Krall – nie ma komputera, bo uważa, że rytm prozy wymaga ręcznego pisania. Wydaje mu się mało prawdopodobne, żeby porządną prozę można było napisać na komputerze.*³² Reporter zbiera fakty, całym sobą chłonie kolory, wrażenia, smaki, zapachy, ale co najważniejsze emocje bohaterów, takie jak: strach, niepokój, lęk, żal, złość, obrzydzenie. To wszystko wpuszcza do siebie i dopiero, kiedy sam to przeżyje w sobie, oddaje czytelnikowi.³³ Fakt, że nie pracuje z dyktafonem, tłumaczy także tym, że to często peszy rozmówcę, a samego dziennikarza zwalnia z myślenia, obserwowania i wstępnego selekcjonowania materiału. Zdaniem Kapuścińskiego, wszystko, co słyszymy, przepuszczamy przez wirówkę umysłu i skoro o tym zapominamy, to znaczy, że nas nie zainteresowało i z punktu widzenia tekstu jest nieistotne. Kiedy korzysta się z notatnika, od razu można pominąć i nie zapisywać informacji, które są

³⁰ Klub Heban to fundacja zrzeszająca czytelników Ryszarda Kapuścińskiego, są wśród nich jego bliscy, przyjaciele, uczniowie oraz wielbicieli jego twórczości. Dzięki jego działalności codziennie jest dożywianych trzy tysiące dzieci. Heban jest organizacją świecką realizującą „Program Rwanda” we współpracy z księdzem Ryszardem Kusym, proboszczem miejscowej parafii. Założeniem działalności jest dbanie o pamięć o Kapuścińskim poprzez pomoc Innemu. Zob: www.klubheban.pl.

³¹ A. Wójcińska, *Moje zawstydzenie, wywiad z Wojciechem Tochmanem*, w: A. Wójcińska, *Reporterzy bez fikcji*, Wołowiec 2011, s.63.

³² W. Tochman, *Mistrz mojego rzemiosła – ankieta*, w: *Duchowy atlas świata. Pożegnanie Ryszarda Kapuścińskiego*, „Znak” 2007, nr 621.

³³ A. Wójcińska, *Moje zawstydzenie...*, dz. cyt., s. 63.

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

niepotrzebne do reportażu.³⁴ Podobnie jak robił to autor *Cesarza*, Tochman ważne rzeczy zapisuje na papierze, który po powrocie z podróży rozkłada u siebie w domu.³⁵

Tochman zdążył dostać pochwałę od swojego mistrza. Kapuściński napisał na okładce tomu *Jakbyś kamień jadła: Są w tych historiach jakieś zdumiewające tajemnice, które autor stara się odkryć i z talentem je opisuje. Wojciech Tochman to przede wszystkim – wrażliwość, niepokój i pasja. Świetna proza o tropieniu losów ludzkich – zwyczajnych, a przecież niezwykłych.*³⁶

Samotność reportera

Wojciech Tochman po śmierci Ryszarda Kapuścińskiego pisał o wpływie mistrza na swój rozwój dziennikarski. *Kapuściński nauczył mnie, by w pracy nie bać się swojej samotności. Przeciwnie: wierzę, że ona jest moim sprzymierzeńcem.*³⁷ Tochman jako młody dziennikarz uciekał od samotności, w zaciszu hotelowego pokoju w Bośni nie umiał poradzić sobie z tym, co zobaczył, przeżył i jakie wywarło to na nim emocje. Tu istotne były lekcje mistrza o tym, że tej samotności nie trzeba się bać. Reporterzy po powrocie z zagranicy mieli w swoim nauczycielu powiernika, który zawsze służył im pomocą. Teraz, po śmierci Kapuścińskiego, czują jego brak. *My nie byliśmy samotni. Bo był Ryszard Kapuściński: uśmiechnięty, otwarty, życzliwy. Po powrocie z podróży mogliśmy do niego zadzwonić, wpaść do pracowni na poddaszu. Zawsze, gdy nie był daleko, miał czas i poświęcał swoją uwagę.*³⁸

„Cesarz reportażu” mówił, że reporter musi być dobrym człowiekiem. *Po pierwsze musi być człowiekiem, po drugie człowiekiem określonego zawodu*³⁹ – dookreśla Wojciech Tochman. Credo dziennikarza powinno brzmieć: *Wymagaj od siebie. Zanim coś napiszesz,*

³⁴ M. Szczygieł, W. Tochman, *Reportaż prasowy...*, dz. cyt., s. 298.

³⁵ Byłam w domu Ryszarda Kapuścińskiego przy ul. Prokuratorskiej i oglądałam pracownię mistrza, mieszczącą się na strychu. Do stropów, ram oraz drzwi przyklejał karteczki z ważnymi dla niego rzeczami, detalami, opisami, tak żeby nie zapomnieć o nich później na etapie pisania. Te karteczki wiszą tam do dzisiaj. Tak samo jak wielkie kufle pełne długopisów, które ciągle od kogoś dostawał i kolekcjonował.

³⁶ Okładka *Jakbyś kamień jadła*, Sejny 2002.

³⁷ W. Tochman, *Mistrz mojego...*, dz. cyt.

³⁸ W. Tochman, *My o Kapuścińskim*, www.klubheban.pl/o-nas/my-o-kapucinskim, data odczytu: 10.04.2013.

³⁹ A. Wójcicka, *Moje zawstydzenie...*, dz. cyt., s.63.

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

*przeczytaj wszystko, co do tej pory o tym napisano.*⁴⁰ Te lekcje mistrza Tochman zapamiętał na całe życie.

Magdalena Piechota zauważa, iż Wojciech Tochman w swojej działalności reporterskiej ma do spełnienia misję. Sam dziennikarz przyznaje, że boi się mówić o misji: *Misja to wielkie słowo, lepiej, kiedy reporter chce napisać solidny tekst i o misji nie myśli*⁴¹ – wyjaśnia Tochman. Innym razem zaznacza: *„Moim zadaniem jest pisanie ważnych historii. Tyle. Staram się przy tym: po pierwsze, nie szkodzić, po drugie, nie nudzić.* Twierdzi, że trzeba pisać tak, aby ludzi poruszyć, sprawić, by czytelnik po odłożeniu tekstu przez dziesięć minut o tym pomyślał albo przypomniał sobie o tym na drugi dzień. Ekscytuje go burzenie spokoju. *To też jest jakieś reperowanie świata, próba zmiany ludzkich postaw*⁴² – zaznacza w jednym z wywiadów. W innym podkreśla dobitniej: *Widzimy krew w telewizji i nic nas to nie obchodzi. Pijemy herbatę, jemy kolację. Więc chcę pisać tak, by czytelnik stracił apetyt. By go zabolalo, poczuł strach, mróz albo smród. Żeby się ubrudził, porzygał albo popłakał z bezradności. Chciałbym, by czytelnik chociaż na chwilę wszedł w skórę bohatera. Żeby zdrzął i pomyślał: i mnie się to może przydarzyć.*⁴³

Praca z bohaterem

Podobnie jak u Hanny Krall, to bohaterowie zajmują centralne miejsce w utworach Tochmana.⁴⁴ Autor *Wściekłego psa* uważa, że pisanie ma wartość tylko wtedy, kiedy to, o czym się pisze, wyływa ze środka nas samych. *Trzeba wpuścić temat do siebie, przygotować się, dać szansę pobyć tematowi w nas. Jak temat nas nie obchodzi, to go nie robić. Jeśli macie wątpliwości, to nie róbcie tego tematu.*⁴⁵ Podkreśla jednak, że nie ośmieliłby się pomyśleć, że jest w stanie zrozumieć ludzi innej kultury na tyle, aby mógł ją tłumaczyć na naszą kulturę. Tak jak to robił Kapuściński.⁴⁶ Wyznaje też zasadę: żeby pisać, trzeba czytać. Na bieżąco czyta

⁴⁰ *Reporterzy Gazety Wyborczej wspominają mistrza*, www.serwisy.gazeta.pl/kraj1,34397,3871413.html.

⁴¹ M. Piechota, *Śladem tajemnicy – o reportażach Wojciecha Tochmana*, w: K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman (red.), *Reportaż a przemiany społeczne po 1989 roku*, Kraków-Rzeszów 2005, s.77.

⁴² E. Zbiegieni, *Ciężar cierpienia, Rozmowa z Wojciechem Tochmanem*, „Press” 2008, nr 3.

⁴³ A. Wójcińska, *Moje zawstydzenie...* dz. cyt., s. 64.

⁴⁴ W. Tręła, *Warsztat Reportera: Wojciech Tochman*, www.lekturyreportera.pl/ludzie/warsztat-pracy-reportera-wojciech-tochman/, data odczytu: 10.01.2013.

⁴⁵ W. Tochman podczas wykładu *Czy każdy temat dla każdego reportera?* w Instytucie Reportażu, dnia 25.02.2011.

⁴⁶ Spotkanie autorskie Wojciecha Tochmana podczas Festiwalu „4 Pory książki”, Toruń 2010, www.youtube.com/watch?v=_LITU9OsRXw&feature=related, data odczytu: 14.02.2012.

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

prasę, książki i antologie, które się ukazują. Tak zalecał autor *Hebanu* i to samo założyciele Instytutu Reportażu powtarzają swoim studentom.⁴⁷

Autor czuje się odpowiedzialny za swoich bohaterów. Podkreśla, iż ludzie, z którymi rozmawiał, już dużo wycierpieli, więc nie chce ich dodatkowo ranić.⁴⁸ *Moi bohaterowie wiedzą, że ich ból traktuję serio*⁴⁹ – zapewnia. Ma świadomość, że słowem można wyrządzić krzywdę. Jako reporter o tym pamięta, kiedy rozmawia i kiedy pisze. Dziennikarz może przez przypadek obudzić zapomniane traumatyczne wspomnienie. On odejdzie, a bohater będzie przeżywał swoją tragedię ponownie. Dlatego tak ważna jest wrażliwość, którą powinien mieć reporter.⁵⁰ Jego umiejętność rozmowy ewoluowała przez 20 lat pracy. Sam przyznaje, że teraz nie zadałby już niektórych pytań, które kiedyś padły z jego ust.

Tak jak Ryszard Kapuściński, stara się towarzyszyć swoim bohaterom w ich codziennych zajęciach, żyć ich życiem, poznać nawyki, zwyczaje, sposób pojmowanie rzeczywistości, specyfikę języka. *Wtedy całym sobą chłonę wszystko, co się wokół mnie dzieje. Wgrywam w siebie to, co widzę, słyszę, czuję. Bardzo pielęgnuję w sobie tę umiejętność* - mówi.⁵¹ To wszystko sprawia, że jego reportaż jest przesiąknięty kolorami, zapachami, czuć w nim też emocje, napięcie i strach, czyli wszystko to, na czym mu zależy, żeby pobudzić wyobraźnię czytelnika.

Warsztat pracy reportera

Obok twórczości Wojciecha Tochmana trudno przejść obojętnie. Autor w każdym swoim reportażu pobudza czytelnika do silnych emocji, prowokuje do analiz, stawiania pytania zarówno samemu sobie, jak i czytelnikowi. Tochman wie, że jego twórczość albo fascynuje i przyciąga czytelnika, albo go zniechęca i odpycha. Ma tego świadomość i otwarcie mówi, iż zdaje sobie sprawę, że wielu ludzi nie chce go czytać. I nie

⁴⁷ M. Szczygieł, *Najkrótszy kurs świata, jak napisać reportaż*, Blog Mariusza Szczygła, www.mariuszszczygiel.com.pl/550,blog/najkrotszy-kurs-swiata,-jak-napisac-reportaz, dostęp: 15.04.2012.

⁴⁸ M. Radziwon, *Próbować żyć dalej. Rozmowa z Wojciechem Tochmanem*, „Gazeta Wyborcza”, 2003, nr 228, s. 11.

⁴⁹ J. Jonek, *Życie jest prowokowaniem losu. Rozmowa z Wojciechem Tochmanem*, „Worshop” 2007, www.tochman.eu/reporter.php?w_id=15, data odczytu: 20.01.2013 r.

⁵⁰ M. Jaszewska, *Zdziwienie i podziw...*, dz. cyt., s. 11.

⁵¹ H. Rydlewska, *Wściekły, rozmowa z Wojciechem Tochmanem*, „Exklusiv” 2007, www.tochman.eu/reporter.php?w_id=12, data odczytu: 10.04.2013.

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

chodzi wcale o to, że jak ironicznie zauważa, aż tak źle pisze: *Boją się, że zburzą ich spokój* – zaznacza Tochman i dodaje: *Może to nie jest normalne, ale mnie to burzenie spokoju jakoś ekscytuje*⁵². Współczesny czytelnik nie chce dźwigać takich informacji. Reporter widzi jednak sens w opowiadaniu podobnych makabrycznych historii. To właśnie media przerwały wojnę w Bośni, ponieważ dziennikarze relacjonowali ją codziennie. Opinia publiczna ma duży wpływ na zakończenie konfliktów zbrojnych.

Tochman uważa, że do napisania dobrego reportażu potrzeba słuchu, umiejętności kojarzenia faktów, niezłej pamięci, sporej pracowitości, a przede wszystkim – co cytuje za Hanną Krall – organizmu, który potrafi wytworzyć współczucie.⁵³ Wie też, jak ważne w konstrukcji reportażu są szczegóły. To one budują opowieść. Roli, jaką należy przykładać do szczegółu, uczył się także od Małgorzaty Szejnert, która sama nazywa siebie maniaczką szczegółu. Jej zdaniem dotyka on samej istoty reportażu jako gatunku. I to odróżnia go od publicystyki, która przywiązuje wagę od ogółu. Bardzo często właśnie przez jeden mały element możemy wyrazić najwięcej. Jego wybór zależy zaś od wrażliwości i przygotowania reportera oraz specyfiki tematu. Pozwala on czytelnikowi przenieść się na scenę wydarzeń, lepiej zobrazować bohatera i więź między nim a reporterem. Ma także pomóc w nadaniu tekstowi formy. Bez niego reportaż nie istnieje.⁵⁴ *Szczegół uwiarygodnia historię. Po jeden szczegół, po połówkę zdania reporter jedzie czasem czterysta kilometrów. Bo czuje, że warto. Tylko życie wymyśla niesamowite szczegóły*⁵⁵ – zaznacza autor *Wściekłego psa*.

Tak jak jego wielcy nauczyciele, skrupulatnie przygotowuje się do pracy. Wyszukuje jak najwięcej informacji o konkretnej osobie, miejscu lub wydarzeniu. Do książki o Rwandzie *Dzisiaj narysujemy śmierć* przeczytał ponad 150 pozycji, czyli wszystko, co udało mu się znaleźć na ten temat w języku polskim, wiedzę poszerzał również o źródła pisane po angielsku. Jak przyznaje, jest zaszczepiony na wszystkie możliwe choroby. Na wyjazdy zawsze bierze ze sobą leki na malarię i dobrze wyposażoną apteczkę. Nigdy nie chorował podczas wypraw, w przeciwieństwie do Kapuścińskiego, który dwa razy miał ciężkie ataki malarii.

⁵² M. Jaszewska, *Zdziwienie i podziw...*, dz. cyt., s.11.

⁵³ M. Szczygieł, W. Tochman, *Reportaż prasowy...*, dz. cyt., s. 303.

⁵⁴ A. Wójcińska, *Krajobraz po detonacji. Wywiad z Małgorzatą Szejnert*, w: A. Wójcińska (red.), *Reporterzy bez fikcji*, Wołowiec 2011, s. 21-23.

⁵⁵ M. Mizuro, *Fascynuje mnie tajemnica. Wywiad z Wojciechem Tochmanem*, „Odra” 2005, nr 12, s. 49.

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

Podsumowanie

Tochman, tak jak jego mistrzowie, stosuje oryginalne pointy, które mają na celu spotęgowanie emocji u czytelnika oraz skłonić go do refleksji. Dobra pointa powinna na chwilę zamrozić czytelnika w bezruchu.⁵⁶ Bez symboli nie da się ani opisać, ani zrozumieć świata. Takie książki jak Tochmana czy Kapuścińskiego, odstawiając świat pozaeuropejskich kultur, przestrzegają nas przed pokusą zamykania człowieka w czasoprzestrzeni i opisywania go jedynie poprzez uwarunkowania psychiczne i fizyczne. Uświadamiają, jak dużo utraciliśmy z naszego duchowego potencjału i jak wiele w związku z tym mamy do zrobienia, aby go ponownie odzyskać.⁵⁷

Magdalena Piechota zauważa, że Tochman z wyróżnieniem ukończyłby szkołę stylu Kapuścińskiego i Krall, gdyby takowa istniała i wyjaśnia, że *choć oczywiście dopracował się własnego, indywidualnego sposobu opisywania świata, sam zdekonstruował język na użytek podejmowanych przez siebie tematów, to podobieństwo do lapidarności Kapuścińskiego i lakoniczności Krall jest wyraźne. Ale to przecież nie zarzut, to wielka zaleta, że tak jak ci wielcy potrafi pisać bez zbędnych słów.*⁵⁸

Title: The impact of Ryszard Kapuściński and Hanna Krall on the journalistic work of Wojciech Tochman

Streszczenie po polsku: Celem artykułu jest ukazanie wpływu, jaki wywarli Ryszard Kapuściński oraz Hanna Krall na twórczość Wojciecha Tochmana, przedstawiciela młodego pokolenia polskiej szkoły reportażu. Reporter od początku swojej kariery dziennikarskiej w *Gazecie Wyborczej* (1990r.) miał styczność z Mistrzami. Hanna Krall przyjmowała go do pracy w dziale reportażu, wprowadzając wraz z Ryszardem Kapuścińskim w arkana zawodu. To właśnie te dwa autorytety miały wpływ na ukształtowanie wrażliwości, stylu i sposobu obrazowania świata młodego adepta dziennikarstwa.

Abstract:

⁵⁶ M. Szczygieł, W. Tochman, *Reportaż prasowy...*, dz. cyt., s. 303.

⁵⁷ M. Jaszewska, *Europejczyk w drodze. Wywiad z ojcem Waławem Oszajcą*, „W Drodze” 2006, nr 393, s.65.

⁵⁸ M. Piechota, *Śladem tajemnicy...*, dz. cyt., s. 84.

mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana „Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42

The aim of this article is to show the impact of Ryszard Kapuściński and Hanna Krall on the work of Wojciech Tochman, a representative of the young generation of Polish school of reportage. The journalist has been dealing with the Masters from the beginning of his journalistic career in *Gazeta Wyborcza* (1990). Hanna Krall hired him as an employee in the department of reportage, and together with Ryszard Kapuściński introduced him to the profession's arcane. It was these two authorities that had the key influence on shaping of their pupil's sensibility, style and way of depicting the world.

Słowa kluczowe: reportaż, Wojciech Tochman, Hanna Krall, Ryszard Kapuściński, polska szkoła reportażu.

Key words: reportage, Wojciech Tochmana, Hanna Krall, Ryszard Kapuściński , Polish school of reportage

*mgr Anna Modzelewska, Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana
„Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr1/2014 (9), ss. 29-42*